

Tryptyk klasyczny.

On:

walczy
w tekturowej tarczy
za marzenia lepszej sprawy
zza barykady,
wygląda naiwność jutra
strzał ... bez pudła
odwaga umiera
pod okiem snajpera

chór antyczny:

w każdej burz turze
kamouflują się tchórze
giną bohaterzy
którym się wierzy

Wy:

ślecie niech walczą
tekturową tarczą
o wasze
apanaże
o sedno zmiany zdarzeń
o przekucie słów w dobrobyt
o uroczyste obchody
pod lufą obiektywu
ręce splecione z tyłu,
strzępy koryta
dla nowych nakryta

chór popleczników:

w każdej burz turze
rezonują tchórze
ostają bohaterzy
na szczeblach do kariery

Tamci:

atak starczy
pełnie w tekturowej tarczy
drobi wzdłuż przecznicy
przełajem ulicy
widoczny na końcu muszki
śmiech niczym pogróżki
szybkie skinienie palcem
puk ... i po walce,
dwieście do kieszeni
uśmiech w lunecie hieny,
o cholera
nacierają następcy frajera

chór a cappella:

po każdej burz turze
ziemię orzą tchórze
szpanują bohaterzy
miejszem w którym się leży